

Brońmy kultury zagrożonej przez podżegaczy wojennych!

DZIS W NUMERZE:

CENA ZŁOTYCH 5.

WYDANIE A

Wzmacniajmy sojusz
robotniczo-chłopski

str. 2

Tradycje rewolucyjnej
prasy polskiej

str. 2

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, NIEDZIELA 7 MAJA 1950 R.

Nr 125 (1044)

Rzeczowa krytyka niezawodnym orężem W WALCE O POKÓJ I SOCJALIZM W Warszawie obradował Pierwszy Krajowy Zlot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

WARSZAWA PAP. 6 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie obradował I Krajowy Zlot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich, na którym podsumowano dotychczasowe doświadczenia oraz wytyczono metody i drogi dalszego rozwoju ruchu korespondentów. Ponad 500 uczestników zlotu — górników w tradycyjnych strojach, hutników, metalowców, robotników rolnych, działaczy wiejskich, chłopów w strojach ludowych — reprezentujących 12.000 korespondentów robotniczych i chłopskich z całego kraju, zmanifestowało swą nieugiętą wolę służenia Polsce Ludowej.

Zlot zagał zastępca członka KC kierownik Wydziału Prasowego KC PZPR, red. Staszewski, który powitał przybyłych na zjazd.

Gdy red. Staszewski wita gorąco zasiadających w prezydium, marszałka Sejmu — Władysława Kowalskiego, premiera Józefa Cyrankiewicza, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR Romana Zambrowskiego, członka KC PZPR, Zenona Nowaka oraz znajdujących się na sali członków rządu — wybuchła długo nie milknąca entuzjasm na cześć Prezydenta RP przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTY, na cześć Polski Ludowej i na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Powitanie przez mówcę i zaproszenie do prezydium red. Baranowa — przedstawiciela Centralnego Organu WK(b) „Prawdy” — zamienia się w długo nie milknącą owację na cześć Związku Radzieckiego. Wzniesiony na sali okrzyk „Niech żyje wódz proletariatu całego świata, generalissimus STALIN” — wywołuje entuzjasm. Zgromadzeni stojąc długo skandują: Sta-lin, Sta-lin.

Oklaskami przyjmują zebrani powitanie przez mówcę przedstawicieli organów partii komunistycznych i robotniczych państw demokracji ludowej i niektórych krajów kapitalistycznych oraz zaproszenie do prezydium red. red. P. Courade („Humanite” — Francja), K. Marona („Neues Deutschland” — Niemiecka Republika Demokratyczna), L. Barca („Unita” — Włochy), G. Mate („Szabad Nep” — Węgry), T. Selmaru („Scantea” — Rumunia), T. Holsta („Land Og Folk” — Dania) oraz red. Glaubauf („Oesterreicher Volksstimme” — Austria).

W dalszym ciągu swego zagajenia, red. Staszewski podkreśla, że 5 maja prasa radziecka obchodziła 38 rocznicę powstania bolszewickiej „Prawdy”. Minęło 38 lat od chwili, gdy kontynuując drogę leninowskiej „Iskry” — mówi red. Staszewski — ukazał się pierwszy numer „Prawdy”, kierowanej przez Lenina i Stalina.

na, Lenin i Stalin uczynili z „Prawdy” zbiorowego propagandziste, agitatora i organizatora w walce o władzę klasy robotniczej. Mówca przypomina następnie doniosłą rolę „Prawdy” w latach stalinowskich 5-letek i później w wojnie przeciw hitleryzmowi. W dobie budowania społeczeństwa komunistycznego, władająca wspaniałe orężem krytyki i samo krytyki radziecka prasa pomaga partii w wypełnianiu jej historycznej roli. Red. Staszewski podkreśla, że swą ogromną zadania może prasa radziecka w tak świetny sposób wykonywać dzięki nieroz-

wałnemu powiązaniu z masami, poprzez ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, którego siła, jakość, zasięg, formy pracy i organizacji są dla nas wzorem i przykładem.

Zgromadzeni przyjmują słowa mówcy wybuchem entuzjasmu. Długo nie milkną okrzyki na cześć wodza mas pracujących — generalissimusa Stalina i na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Red. Staszewski omawia następnie szybki rozwój ruchu korespondentów w Polsce i charakteryzuje ich rolę i zadania.

Mówca cytuje słowa Józefa Stalina o roli korespondentów radzieckich:

„Nie należy traktować robotniczych i wiejskich korespondentów tylko jako przyszłych dziennikarzy lub działaczy społecznych we fabryce — w ciastym tego słowa znaczeniu — są oni przede wszystkim tymi, którzy odlatują niedociągnięcia naszego radzieckiego społeczeństwa, są bojownikami o usunięcie tych niedociągnięć, dowódcami proletariackiej opinii publicznej, starającymi się skierować niewyczerpane siły tego potężnego czynnika na pomoc partii i władzy radzieckiej w trudnym dziele budownictwa socjalistycznego”.

Kończąc swe przemówienie, red. Staszewski wskazuje na zadania zjazdu, który winien podsumować dotychczasowe doświadczenia, nadać ruchowi korespondentów określone formy organizacyjne i wyznaczyć skuteczne metody rozwijania krytyki i walki z uciążliwymi jej tłumieniami oraz PODNIEŚĆ TEN RUCH NA WYŻSZY POZIOM.

Z kole na trybunę wstępuje premier Cyrankiewicz, którego przemówienie podajemy w streszczeniu.

Po przemówieniu rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos korespondenci prasy robotniczej i chłopskiej z całego kraju.

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza

SZANOWNI ZEBRANI:

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” jest wielkim przeglądem osiągnięć Polski Ludowej na polu

DOWYCH. Jest wyrazicielem interesów i dążeń tych mas. By władza ludowa mogła należycie spełniać swe funkcje — konieczny jest jej stały, nierozdzielny, ciągły i jak najbliższy związek z masami. ZGODNIE Z PODSTAWOWYMI ZAŁOŻENIAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ — PRZEPROWADZAMY W TEJ CHWILI W PAŃSTWIE JEDNĄ Z NAJDONIEJSZYCH REFORM, TWORZĄC JEDNOLITE ORGANY WŁADZY TERENOWEJ W DRODZE ROZSZERZENIA I PRZEOBRZENIA UPRAWNIEN RAD NARODOWYCH. W ten sposób nastąpi bezpośrednie zbliżenie władzy do obywatela, który za pośrednictwem rad będzie miał pełny wpływ na gospodarkę na swym terenie.

Ale reorganizacja rad narodowych nie wyczerpuje sprawy zbliżenia władzy ludowej do mas, dalsze demokratyzacji ustroju Polski Ludowej.

Jednym z najważniejszych czynników, umożliwiających kierownictwu państwa uzyskanie pełnego pola widzenia, rozszerzenia jego kręgu, dostrzeżenia zjawisk, jest DOBRZE I WŁAŚCIWIE Funkcjonująca PRASA.

Aby nasza prasa mogła istotnie spełniać swe zadanie, musi ona naprawdę być ŚCISLE ZWIĄZANA Z MASAMI, Z TERENEM. Najlepszym środkiem zapewniającym gazetę ten związek z masami i ich życie jest SIEĆ KORESPONDENTÓW.

Korespondent terenowy, to najczulszy, najwrażliwszy aparat, wiążący redakcję gazety z życiem. Uczymy nas tego, przede wszystkim doświadczeniem radzieckim. Tam właśnie narodził się, wyrósł i rozwinął bujnie ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, tam, w ogniu walki i budownictwa socjalistycznego, zdał swój egzamin polityczny i wyka-

zał, jak doniosła jest jego rola w walce klasowej i w budownictwie socjalistycznym.

(Dokończenie na str. 2)

Dziś rozpoczyna w Gdańsku obrady I wojewódzki zjazd ZSL

W dniu dzisiejszym o godz. 10 w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego we Wrzeszczu przy ul. Partyzantów 11 rozpoczyna obrady I WOJEWÓDZKI STATUTOWY ZJAZD ZSL NA WYBRZEŻU.

Referat polityczny wygłosi przedstawiciel NKW ZSL. Ponadto porządek dzienny obrad obejmuje sprawozdanie ustępującego Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego i Komisji Rewizyjnej oraz WYBORY NOWYCH WOJEWÓDZKICH WŁADZ STRONNICTWA.

607 zawodników — 40 tys. widzów

Bieg o puchar „Głosu Wybrzeża” wielką manifestacją sportu polskiego nad Bałtykiem

Przy udziale ok. 40 tysięcy widzów odbył się wczoraj w Gdańsku doroczny bieg o puchar przechodni „Głosu Wybrzeża”. W biegu startowała niespotykana dotychczas na Wybrzeżu ilość 607 zawodników.

Uroczystość otwarcia zawodów zagał redaktor naczelny „Głosu Wybrzeża” — tow. Jacek Groszkiewicz, po czym przemawiał I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. Witold Konopka, POZDRAWIAJĄC SERDECZNIE ZA-WODNIKÓW I ŻYCZĄC IM, BY STALI SIĘ PRZYKŁADEM

Narada korespondentów robotniczych Gdańska-Gdyni Otwarcie pierwszego na Wybrzeżu Klubu Korespondentów

W dniu 6 bm. w lokalu redakcji „Głosu Wybrzeża” odbyła się narada ok. 200 korespondentów robotniczych ze stocznii, portów, przedsiębiorstw budowlanych, kolei i innych zakładów pracy.

Po zakończeniu obrad dokonano otwarcia pierwszego na Wybrzeżu Klubu Korespondentów. W skład zarządu klubu powołano najaktywniejszych korespondentów prasy Wybrzeża.

Uczestnicy narady uchwaliili jednogłośnie wystąpić telegram powitalny do I Krajowego Zlotu, który obradował w dniu wczorajszym w Warszawie.

DO PREZYDIUM KRAJOWEGO ZLOTU
KORESPONDENTÓW PRASY ROBOTNICZEJ

Korespondenci robotniczy polskich miast portowych Gdańska i Gdyni — robotnicy i pracownicy stocznii i portów, kolei, przemysłu budowlanego i tłuszczowego, przedsiębiorstw komunalnych, przemysłu spożywczego i innych zakładów przemysłowych, biur i urzędów, zgromadzeni na naradzie w redakcji „Głosu Wybrzeża” na otwarcie pierwszego na Wybrzeżu Klubu Korespondentów przesyłają Ogólnokrajowemu Zlotowi Korespondentów Prasy Robotniczej i Chłopskiej, obradującemu w stolicy naszej ludowej ojczyzny — w Warszawie, swoje najgorętsze pozdrowienia.

Wyrażamy naszą bezgraniczną wdzięczność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i osobicie jej przewodniczącemu Prezydentowi RP tow. Bolesławowi Bierutowi, za troskliwą opiekę roztaczaną nad pracą korespondenta.

Przyrzekamy nie ustawać w pracy i nie zrażać się żadnymi trudnościami. Pomni zaufania pokładanego w nas przez masy ludowe, przez przodującą partię naszego narodu, pogłębimy krytykę błędów i braków, zaostrzymy czujność rewolucyjną w walce z wrogiem klasowym.

Wzorować się będziemy na przykładach i doświadczeniach ruchu korespondentów przodującej prasy Związku Radzieckiego, czerpiąc ze stalinowskiej skarbnicy myśli wskazania dla dalszej pracy. Przyrzekamy dalej nieugięcie trwać na straży realizacji planów gospodarczych, przestrzegania dyscypliny pracy i umacniania podstaw socjalizmu w gospodarce morskiej naszej ojczyzny, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia pokoju.

NARADA KORESPONDENTÓW ROBOTNICZYCH
GDAŃSKA I GDYNI.

Polska delegacja rządowa na uroczystości 5 rocznicy wyzwolenia CSR

WARSZAWA PAP. 6 bm. przybyła do Pragi polska delegacja rządowa na uroczystości 5 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką.

W skład delegacji wchodzi: wicepremier, sekretarz KC PZPR Aleksander Zawadzki, wiceminister Obrony Narodowej, członek Biura Politycznego KC PZPR — gen. Edward Ochab, minister finansów, człon-

nek KC PZPR — Konstanty Dąbrowski oraz minister bez teki, wiceprezes ZSL — Wincenty Baranowski.

Pożyczka Pokoju przyjęta entuzjastycznie w Związku Radzieckim

MOSKWA PAP. Emitowana 3 maja br. V państwowa pożyczka odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, powitana została z olbrzymim entuzjazmem przez masy pracujące Związku Radzieckiego.

Ogłoszony w dniu wczorajszym komunikat Ministerstwa Finansów ZSRR o przebiegu subskrypcji stwierdza, że robotnicy, kolchoźnicy i inteligencja pracująca ZSRR subskrybowali pożyczkę na łączną sumę 24.563.000.000 rubli przekraczając w ten sposób przewidzianą wysokość emisji o 4.563.000.000 rubli.

Subskrypcja pożyczki trwa w dalszym ciągu.

WIELKA ZABAWA LUDOWA

Dziś, w niedzielę o godz. 15 odbędzie się w parku oliwskim WIELKA ZABAWA LUDOWA pod hasłem

„GŁOS WYBRZEŻA” — SWOIM CZYTELNIKOM. Na bogaty program imprez złoży się interesujące POKAZY SPORTOWE, występy artystyczne zespołu ZZK, żywa gazetka — w wykonaniu zespołu studentów WSP. Ułubione piosenki śpiewać będzie IRENA WOJCICKOWNA.

Po zapadnięciu zmroku wyświetlane będą na wolnym powietrzu filmy. Część artystyczna programu transmitowana będzie przez rozgłośnię gdańską Polskiego Radia.

Narady korespondentów terenowych „Głosu Wybrzeża”

W dniu dzisiejszym w lokalach Komitetów Powiatowych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej woj. gdańskiego będą obradować korespondenci wiejscy i robotniczy „Głosu Wybrzeża”. Przewodzącym korespondentom zostaną wręczone nagrody. Narady rozpoczynają się o godz. 11.

Żywa gazetka we wsiach woj. gdańskiego

Żywa gazetka pt. „NA ODLEW”, przygotowana przez zespół „Głosu Wybrzeża”, zostanie wykonana przez młodzieżowe zespoły świetlicowe w kilku ośrodkach wiejskich woj. gdańskiego.

M. in. zespoły żywej gazetki udadzą się do NOWEJ KARCZY (pow. Kościerzyna), do gminy JASNA (pow. Sztum), do NOWEGO DWORU (pow. gdański), do PSZCZÓŁEK i DREWNYCY oraz do SUCHEGO DEBU (pow. gdański), DZIERZGONIA (pow. Sztum) i do WIERZCHUCINA (pow. morski).

Stanisław Zawadzki wiceministrem pracy i opieki społecznej

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej ob. Stanisława Zawadzkiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej.



1 Maj w Moskwie — fragment manifestacji.

Wzmacniamy sojusz robotniczo-chłopski

W dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady I statutowy walny zjazd ZSL woj. gdańskiego.

Zaledwie 5 miesięcy temu dokonano się zjednoczenie stronnictw ludowych w Polsce, ale ogromne jego znaczenie dla politycznego wzrostu ruchu ludowego, dla wykrystalizowania się jego linii politycznej i realizowania jej w praktyce dnia codziennego już widoczne jest we wszystkich ogniwach organizacyjnych tego ruchu na Wybrzeżu.

W ciągu niemal 50 lat obszarnicy i kapitaliści w oparciu o bogatych chłopów szerzyli dywersję w ruchu ludowym w Polsce, podporządkowywali go sobie, prowadzili na manowce ugody z ustrojem kapitalistycznym i z endecko-sanacyjnym reżimem; przez 50 lat obszarnicy i kapitaliści zwalczyli najbardziej świadome klasowo elementy w ruchu ludowym, które, widząc w klasie robotniczej przodującą siłę postępu społecznego, a w jej rewolucyjnej partii jedynego sprzymierzeńca i kierownika we wspólnej walce, głosili hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wystarczyło 5 lat władzy ludowej w Polsce, wystarczyło 5 lat pracy robotnika i chłopu w warunkach wyzwolenia społecznego, aby poprzez złamanie ostatniej wielkiej próby kapitalistycznej dywersji w ruchu ludowym — mikołajczykowskią zdradę — klasa robotnicza i jej partia zdobyły sobie w masach pracujących chłopstwa niewzruszony autorytet i aby jedność ruchu ludowego dokonała się na gruncie uznania przezeń przodującej roli klasy robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w walce o budowę ustroju sprawiedliwości społecznej.

Pięć miesięcy działania ZSL w woj. gdańskim potwierdza przełomowe znaczenie zjednoczenia ruchu ludowego dla pomnożenia jego sił, a przede wszystkim wzmacnienia podstawowego fundamentu władzy ludu w Polsce — sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na swój I walny zjazd ZSL Wybrzeża przychodzi z poważnym dorobkiem. Wyrazem wzrostu sił i politycznej dojrzałości aktywistów ZSL jest ich udział w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych, w budzeniu i utrwalaniu wśród coraz szerszych mas mało i średniorolnych chłopów przekonania o wyższości gospodarki uspołecznionej nad indywidualną. Mamy w woj. gdańskim kilka spółdzielni produkcyjnych, których członkowie jak np. w Poloczynie, rekrutują się w większości spośród członków ZSL, — mamy ludowców na stanowiskach przewodniczących spółdzielni produkcyjnych. Wzrosła również aktywność członków ZSL w pracy ZSCh i spółdzielni gminnych. Politycznym wyrazem siły sojuszu robotniczo-chłopskiego był udział chłopów-ludowców w tegorocznych obchodach w dniu święta robotniczego — 1 Maja pod hasłem wspólnej walki o pokój i socjalizm.

Tym niemniej dopóki istnieje w Polsce kapitalista wiejski, dopóty rozwijać on będzie działalność polityczną, zmierzającą do osłabienia tego sojuszu i spychania ruchu ludowego z jego prawidłowej linii politycznej. To było też powodem, że stronnictwa ludowe przeprowadzając akcję zjednoczeniową, nie potrafiły się do końca uchronić przed przeniknięciem w szeregi ZSL elementów chwiejnych i wrogich. I dlatego dalsze zaostrenie czujności, troska o czystość szeregów i konieczność wychowania nowych kadr aktywistów ludowych spośród przodujących, najbardziej świadomych mało i średniorolnych chłopów, jest poważnym nakazem w dalszej pracy ZSL. Stanie się to jednocześnie źródłem coraz większego wzrostu sił ruchu ludowego, coraz dalszego krzepnięcia i hartowania się sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wzmocnienie sojuszu oznacza przede wszystkim ogromny postęp w sprawie zasadniczej — wzmocnienie naszej walki o pokój w oparciu o wielki kraj budowniczych komunizmu — Związek Radziecki. Oznacza wzmocnienie wysiłku nie tylko robotników, ale i coraz szerszych mas pracujących chłopstwa, dla realizacji zadań planu 6-letniego, podnoszenia na wyższy poziom gospodarki rolnej i stopniowego przeprowadzania jej na socjalistyczne tory. Oznacza wzmożoną czujność wobec wroga klasowego — wroga Polski Ludowej.

Dzisiejszy Wojewódzki Zjazd ZSL w Gdańsku w oparciu o doświadczenia ubiegłych 5 miesięcy, niewątpliwie stworzy jeszcze lepsze niż dotąd warunki pogłębienia i rozszerzenia przez ZSL jego dotychczasowych osiągnięć, pełniejszego włączenia się szeregów ludowców w najważniejsze polityczne i gospodarcze akcje prowadzone przez pracujące chłopstwo — skup zboża, likwidację odłogów, wypieranie i ograniczanie wpływów bogaczy wiejskich — stworzy warunki dalszego wzmacniania się sojuszu robotniczo-chłopskiego dla dobra mas pracujących, dla zwycięstwa sprawy pokoju, dla socjalizmu.

Rozszerzyć sieć korespondentów — podnieść poziom ich doniosłej pracy

Dokończenie przemówienia premiera J. Cyrankiewicza

Dziś przed prasą Polski Ludowej stoi doniosłe zagadnienie ROZSZERZENIA, ROZBUDOWANIA, USPRAWNIENIA SIECI SWYCH KORESPODENTÓW, związania ich z redakcją, a redakcję z nimi i rozłożenia nad nimi najtroskliwszej opieki.

Wiele zostało już na tym polu zdziałane. Liczba korespondentów renowych naszej prasy wynosi w tej chwili ok. 12 tys. OZNACZA TO WZROST W PORÓWNIANIU Z ROKIEM UB. O BLISKO 35 PROC.

Zadanie właściwego zorganizowania sieci korespondentów spoczywa, rzecz jasna, przede wszystkim na redakcjach. Muszą im w tej dziedzinie pomóc organizacje partyjne, ale zasadnicza praca ciąży tu na redakcjach. Muszą one dobrać sobie korespondentów, czuwać nad ich pracą, wychowywać ich, pouczać, utrzymywać z nimi ścisły kontakt, komunikować się z nimi, udzielać wskazówek. Muszą też zapewnić im należyty opiekę, bo jak wiemy z praktyki, zdarzają się u nas niedopuszczalne próby zastraszania korespondentów, zmuszania ich do milczenia, a nawet stosowania wobec nich represji. TYM PROBOM POŁOŻY SIĘ KRES.

Czułość — naczelną cnotę

Jakie są zadania korespondenta robotniczego i chłopskiego i czego od nich oczekujemy?

Każdy korespondent robotniczy i chłopski powinien przede wszystkim pamiętać, że jest żołnierzem w walce klasowej, która ma swój pracujący Polski z klasą robotniczą na czele toczą, by zbudować w naszym kraju socjalizm, by utrwalić na świecie pokój.

Każdy korespondent musi więc sobie uświadamiać istotę tej walki i być ZAWSZE CZUJNY na każde posunięcie wroga klasowego, gotów natychmiast do unieszkodliwienia tego wroga i pokrzyżowania jego zamiarów.

W całej swojej działalności korespondent robotniczy i chłopski musi mieć jasno wytknięte kryteria działalności. Musi sobie dokładnie zdawać sprawę, co służy sprawie walki o socjalizm, a co służy naszym wrogom i hamuje tę walkę, co służy sprawie walki o pokój i umocnieniu obozu pokoju, a co jest działaniem na korzyść podlegających wojennych i sił reakcji międzynarodowej.

Kierując się w swej pracy takimi sprawdzianami, każdy korespondent będzie mógł prawidłowo wyłapywać ze swych obowiązków.

Tkwiąc bezpośrednio w terenie, w masie, korespondent ma za zadanie informowanie społeczeństwa

za pośrednictwem gazety o wszytym, co ma znaczenie dla naszej pracy nad budową podstaw socjalizmu. Nie wolno krępować korespondenta w wyborze zagadnień, ani w pełnym rozwijaniu przezeń inicjatywy.

Ógromna odpowiedzialność

Ale równocześnie korespondent ma szeroko otwarte uszy i oczy i informuje W SPOSOB KRYTYCZNY. Krytyka i samokrytyka, to potężny oręż w rękach korespondentów. Oczywiście krytyka musi być krytyką pozytywną, krytyką zrodzoną z serdecznej troski o dobro naszego państwa ludowego i powodzenie naszych planów politycznych i gospodarczych.

Jest oczywiście obowiązkiem redakcji dokładnie sprawdzić zarzuty i krytykę swego korespondenta. Nie można tolerować, by publicznie rozgłaszane były zarzuty niesprawdzone, a co gorsza zarzuty fałszywe. Korespondent musi ze swej strony pamiętać o ogromnej odpowiedzialności, która na nim ciąży.

BIADA, JEŻELI KTOŚ UZBROJONY W LEGITYMACJĘ KORESPODENTA I W BEZPOŚREDNI DOSTĘP DO PRASY UŻYWA TEJ SWOJEJ POZYCJI DLA OSOBISTYCH CEŁÓW. Wszelkich takich korespondentów partia i my będziemy traktować jako SZKODNIKÓW i wycłagać w stosunku do nich jak najsurowsze konsekwencje!

Dlatego też tak ważny jest klasowy dobór korespondentów spośród najlepszych ludzi klasy robotniczej, spośród najlepszych chłopów mało i średniorolnych, spośród najlepszej części inteligencji pracującej. WAZNY JEST DOBÓR SPOŚRÓD NAJBARDZIEJ AKTYWNYCH LUDZI, WYROBIONYCH I USWIADOMIONYCH POLITYCZNIE, NIE ULEGĄCYCH PODSZEPTOM WROGA.

Nie wolno kneblować ust krytyce

Musimy korespondentowi dobrze pracującemu zapewnić swobodę działania. Niesłychanie ważna jest zasada, że korespondent odpowiada za swoją pracę, za swoje notatki i artykuły, za ich treść, za ich słusność przed redakcją, tylko przed redakcją, a nie przed kimkolwiek innym.

Korespondent robotniczy czy chłopski, mający za sobą już doświadczenie i cieszący się dzięki swej pracy autorytetem wśród towarzyszy pracy i miejscowej ludności — to reprezentant gazety na danym terenie, to równocześnie działacz społeczny, który może i powinien odegrać właściwą rolę w swym terenie. Musi on umieć wyzyskać swój autorytet, musi służyć pomocą i radą w pracach społecznych i politycznych terenu.

Napisanie korespondencji czy listu do redakcji nie wyczerpuje jednak bynajmniej sprawy. To jest dopiero początek. Ale także nie wyczerpuje sprawy ogłoszenie korespondencji, czy listu w gazecie. To dopiero następny krok. Kolej teraz na właściwą reakcję ze strony tych wszystkich, których dana korespondencja czy list dotyczy i tutaj dochodzimy do najbardziej istotnej sprawy. NIE MOŻE BYĆ TAKIEJ SYTUACJI, AŻEBY WYSTĄPIENIE KORESPODENTA CZY LIST CZYTELNIKA PRZEBRZMIAŁ BEZ ECHA. Obowiązkiem redakcji jest dopilnować, aby taka odpowiedź istotnie nastąpiła i to w określonym terminie. Następnym naszym zadaniem, a to jest przede wszystkim zadaniem władz państwowych, rad narodowych, wszystkich urzędów, instytucji, zakładów, fabryk — jest zaszczepić wszystkim poczucie odpowiedzialności, socjalistyczny styl ustosunkowania się do artykułów, korespondencji, notatek, omawiających bolączki terenów, błędy pracy poszczególnych organów i wskazujących często środki zaradcze. Otróż trzeba po wiedzieć, że daleko nam wszystkim do tego, żeby zapanować taki socjalistyczny styl pracy z gazetą i korespondentami. Są po urzędach i zakładach pracy tacy panowie, którzy nie znają krytyki. Tacy panowie poruszają niebo i ziemię, by zakneblować usta krytyce, by się wykreślić od odpowiedzialności, by policożyć się z krytykami.

Znamy nawet takie fakty, że niektórzy burokraci próbowali uciec się pod skrzydła prokuratora i tam dochodzić swoich żel pojętych praw na drodze sądowej. Tak było z tow. Pośpiechem, którego burokraci z PZGS ciągnęli pod sąd. Na wszelkie sądy

rozumieją już swoje obowiązki i tego rodzaju pieniaczy w kilku typowych wyrokach, które mieliście sposobność czytać w naszych pismach, potraktowali w odpowiedni sposób.

Bywają także i inne sposoby reagowania na krytykę. Bywa i tak, że winowajca kładzie uszy na sobie, przelika gorzką pigułkę krytyki, zbywa milczeniem całą sprawę i dalej robi swoje. Uważa, że lepiej sprawę przemilczeć, czas zrobić swoje i wszyscy zapomną, jeżeli redakcja sprawy nie pilnuje.

Uzdrowić pracę referatów prasowych

Istnieje wreszcie trzeci, także niedopuszczalny, sposób reagowania na zarzuty krytyczne korespondentów. To są owe „urzędowe sprostowania”, nadsyłane redakcjom w odpowiedzi na ogłoszone korespondencje i listy.

Otróż takie pojmanie zadań referatów prasowych przez kierowników instytucji jest z gruntu fałszywe. Referaty prasowe — i tego będziemy pilnować — MUSZA ZMIENIĆ STYL PRACY i ulec zasadniczej reorganizacji. REFERATY PRASOWE NIE SĄ OD REKLAMARSTWA, od formułowania zdawkowych wyjaśnień, które niczego nie wyjaśniają. A już zupełnie niedopuszczalne są takie metody, jak np.

Zadania korespondentów

Sieć korespondentów musi pokryć cały kraj. Korespondenci muszą pisać stale i regularnie, pisać zwięźle, jasno i przystępnie. Operować faktami — unikać ogólników.

KORESPODENCJE MUSZĄ BYĆ PRAWDZIWE, INFORMACJE MUSZĄ BYĆ ŹRÓDŁOWE, PEWNE I SPRAWDZONE. KORESPODENT MUSI BYĆ NIEZALEŻNY, powołany przez redakcję i przed nią odpowiedzialny. Musi korzystać z NIESKRĘPOWANEJ WOLNOŚCI SŁOWA. Tylko redakcja powinna decydować o tym, co może a co nie może być drukowane, co powinno być w inny sposób załatwione. Korespondent musi być CZUJNY NA KAŻDY PRZEJAW DZIAŁALNOŚCI WROGA KLASOWEGO. Korespondent musi reagować natychmiast, szybko, sprawnie na każde wydarzenie w terenie. Korespondent informuje o pozytywnych osiągnięciach i doświadczeniach swego terenu, UPOWSZECHNIA JE, ukazuje szerokim rzeszom sposoby lepszej, skuteczniejszej i racjonalniejszej pracy. Korespondent wsluchuje się pilnie w głosy opinii robotniczej i chłopskiej na swym terenie i PRZENOSI JE DO GAZETY. Korespondent KONTROLUJE DZIAŁANIE ORGANÓW WŁADZY PAŃSTWOWEJ I APARATU GOSPODARCZEGO na swym terenie. Korespondent reaguje na wszystkie bolączki, błędy i braki, krytykuje je i WSKAZUJE ŚRODKI ZARADZENIA ZŁU. Podchodzi do tego zagadnienia KRYTYCZNIE, zawsze pod kątem widzenia interesów państwa ludowego i sprawy budownictwa socjalistycznego. Korespondent NIGDY nie kieruje się w swej pracy motywami osobistymi.

Po to, aby korespondent mógł coraz lepiej orientować się we wszystkich zawiłych sprawach, MUSI SIĘ STAŁE KSZTAŁCIĆ i podnosić poziom swojej wiedzy politycznej, musi coraz głębiej opanowywać zasady marksizmu - leninizmu i coraz lepiej stosować je w swej pracy. Korespondent musi zdobywać wiedzę ogólną, musi dbać o swój język, musi walczyć z niechlujstwem językowym, musi uczyć się na najlepszych wzorach polskiej publicystyki, musi CZERPAĆ ZE WSPANAŁYCH WZORÓW RADZIECKICH, musi uczyć się pisać o sprawach najtrudniejszych, ale TAK PROSTO, ABY GO WSZYSCY ROZUMIELI. KORESPODENT MUSI SIĘ UCZYĆ, UCZYĆ I JESZCZE RAZ UCZYĆ.

Otoczyć korespondentów troskliwą opieką

Korespondentom należy się opieka ze strony redakcji.

Wszystkie organy władz państwowych i administracji gospodarczej reagują natychmiast na wystąpienia korespondentów, udzielają wyjaśnień, przeprowadzają samokrytyczną ocenę błędów i niedociągnięć. Zastosowują środki do ich usunięcia.

PARTIA I JEJ ORGANY TERENOWE WINNY OTACZAĆ KORESPODENTÓW NAJTRÓSKLIWSZĄ OPIEKĄ.

Gdy te wszystkie warunki będą spełnione, gdy podjęte zostaną kroki dla ich spełnienia, ruch korespondentów będzie miał zapewnione pomysłowe możliwości rozwoju, będzie mógł spełnić swe doniosłe zadania.

Oczywiście wcieć dobrze, mając często do czynienia z wrogiem klasowym, że nie wszyscy nasza praca kocha. Na pewno nie kocha jej międzynarodowa reakcja.

Ale zaszczytne jest posłannictwo dziennikarzy socjalistycznych i korespondentów robotniczo-chłopskich. Ich praca — to braterstwo z dziennikarzami radzieckimi, z dziennikarzami krajów demokracji ludowej, z dziennikarzami postępowymi i demokratycznymi krajów kapitalistycznych, z dziennikarzami, walczącymi w tych samych co i my szeregach o postępowość, o sprawę robotniczą i o pokój.

Praca wasza jest odpowiedzialna i trudna. Ale wyniki jej mają tak ogromne znaczenie dla całego państwa, dla naszego budownictwa socjalistycznego, że warto nie szczędzić sił i energii.

próby wywierania nacisku na redakcję, aby nie publikowały listów czy korespondencji niemiłych dla danego dygnitarza czy biurokraty.

W szeregach obrońców pokoju

Oto dziś cała Polska żyje pod znakiem wielkiej akcji obrony pokoju. Przystępujemy do masowej zbiórki podpisów pod apelem sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. W TAKIM MOMENCIE JEST RZECZĄ JASNA, ŻE KORESPODENCJI ROBOTNICZY I CHŁOPSKI MUSZĄ ZWRÓCIĆ SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ NA SPRAWY ZWIĄZANE Z TĄ AKCJĄ NA ICH TERENIE. Korespondent robotniczy i chłopski to równocześnie aktywny członek w wszystkich potrzebach terenu i żyjący jego sprawami i akcjami, a nie tylko bierny obserwator, który zadawała się rejestrowaniem bieżących wydarzeń w takim czy innym krytycznym oświeceniu.

TOWARZYSZE! Ten pierwszy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich z całej Polski jest ważnym wydarzeniem w rozwoju ruchu korespondentów. Aby dalszy rozwój ruchu korespondentów był zapewniony, potrzeba spełnienia szeregu warunków podstawowych. Jeszcze raz je powtórzę.

Tradycje rewolucyjnej prasy polskiej

Historia rewolucyjnej prasy polskiej ściśle i nierozdzielnie związana jest z historią polskiego ruchu robotniczego, z historią walki, jaką polski proletariatus na przestrzeni 60 lat toczył przeciwko burżuazji rodzimej i obcej, przeciwko jawnym i zamaskowanym wrogom klasowym, przeciwko nędzy i kapitalistycznemu wyzyskowi.

Już pierwsze rewolucyjne pismo wydawane przez Waryńskiego, „Proletariat”, wysoko podniosło sztandar międzynarodowej solidarności robotniczej.

Rewolucyjna prasa polska była ważnym orężem w walce o sprawę robotniczą, w walce o sprawiedliwość społeczną. Wokół niej skupiały się najbardziej bojowe, najbardziej patriotyczne elementy „Proletariatu”, poprzedzająca go „Równość” i „Walka klas”, wydawane za granicą — to początki prasy rewolucyjnej, która w miarę rosnącej siły klasy robotniczej, w miarę nasilenia walk, odgrywała coraz poważniejszą rolę.

W roku 1894 Róża Luksemburg redaguje i wydaje w Paryżu miesięcznik „Sprawa Robotnicza” — Organ Socjaldemokracji Królestwa Polskiego.

Bojowym egzaminem dla polskiej klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii SDKPiL staje się rok 1905. Wybuch wielki strajk powszechny; carat, ogarnięty panicznym strachem, wzmagając terror. „Trybuna Ludowa”, organ SDKPiL pada również ofiarą terroru.

W kilka dni po brutalnej napaści na „Trybunę” i po jej zamknięciu ukazuje się nowe pismo, które kontynuuje jej działalność — „Czerwony Sztandar”.

Rewolucja 1905 roku została stłumiona, lecz prasa rewolucyjna choć przesładowana i azykanowana wychodzi w coraz większym nakładzie, jest bojowa, nieustępliwa, uświadamia i agituje, organizuje walkę. W ciężkim okresie reakcji i terroru carskiego SDKPiL zbliża się do partii bolszewickiej i naciętnie jeszcze bardziej walczy z towaryszami

rosyjskimi. Prasa SDKPiL dużo miejsca poświęca walce robotników Rosji, piętnuje zdradzieckich przywódców PPS.

Pismem, które zdobyło wielką popularność była „Nowa Trybuna”, której redaktorem naczelnym był tow. Franciszek Fiedler, obecny redaktor teoretycznego organu naszej partii „Nowych Drog”.

Gdy wybuchła wojna, działalność SDKPiL i jej prasy nie ustaje.

Rok 1918 nie przyniósł wolności polskiemu rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu ani jego prasie. Z równą zjadłością jak carat rzucała się na robotnicze rewolucyjne pisma rodzima reakcja.

Polska prasa rewolucyjna, przezwyciężając błędy i braki, staje się coraz bardziej bojowa, nawołuje Rady Robotnicze do ujęcia władzy w swoje ręce, piętnuje zdradę prawicowego kierownictwa PPS, walczy o sojusz robotniczo-chłopski.

W kilka tygodni po zakończeniu wojny ukazuje się nowy rewolucyjny dziennik „Sztandar Socjalizmu”, organ SDKPiL i PPS-Lewicy, które połączyły się w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski (późniejszą KPP).

W ciągu lat międzywojennych Komunistyczna Partia Polski wydaje dziesiątki pism: legalnych, nielegalnych, półlegalnych. „Czerwony Sztandar”, „Biuletyn Informacyjny”, „Nowy Przegląd”, teoretyczny organ KPP. Pisma te mobilizowały polską klasę robotniczą do walki o władzę, wzywały do przymierza z narodami radzieckimi, obnażały zdradziecką rolę przywódców PPS, wskazywały na to, że rządy burżuazji w Polsce stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla socjalizmu.

pieczeństwo, że trwała prawdziwa niepodległość może narodowi polskiemu dać tylko zwycięstwo rewolucji.

Obok prasy KPP, która prowadziła klasę robotniczą do walki, ważną rolę odgrywały pisma lewicy związkowej „Nowa Wieś”, „Nowe Łany” oraz wydawane wspólnie przez komunistów i lewicowych działaczy PPS pisma jednolitofrontowe z „Dziennikiem Popularnym” na czele, który wychodził zaledwie niecały rok.

Rewolucyjna prasa w latach okupacji, prasa Polskiej Partii Robotniczej — „Trybuna Wolności” — terenowe gazetki Zagłębia, Łódzi, Krakowa, Lublina, Kielc, Częstochowy, komunikaty i biuletyny Armii Ludowej kontynuowały tradycje prasy KPP, nawołując do zbrojnej walki z faszystami, do walki o społeczne i narodowe wyzwolenie, do walki o boku Związku Radzieckiego.

Z ciężkich lat walki polskiej klasy robotniczej, walk z caratem, z rodzimą burżuazją, z walk toczonych w latach wojennych zrodziła się nowa rewolucyjna nawa prasa polska. Prowadziła ona klasę robotniczą do walki o wykonanie planu 6-letniego, do socjalizmu. Pomagała przewyższać trudności, uczy i wspierała w walce. Właże się z życiem mas i masom służyła, zacieśnia przyjaźń między naszym narodem a narodem radzieckim i krajów demokracji ludowej, wychowywała masę w duchu międzynarodowemu, mobilizowała naszych towarzyszy i bezpartyjnych robotników do walki o podwyższenie i usprawnienie produkcji, walczy z objawami burokracji i wpływami ideologii obcej i wrogiej. Uzbraja masę w oręż marksizmu - leninizmu, uczy walczyć o sprawę, o którą dziś pod przewodnictwem Związku Radzieckiego walczą miliony o pokój. J. KUCZEWSKA

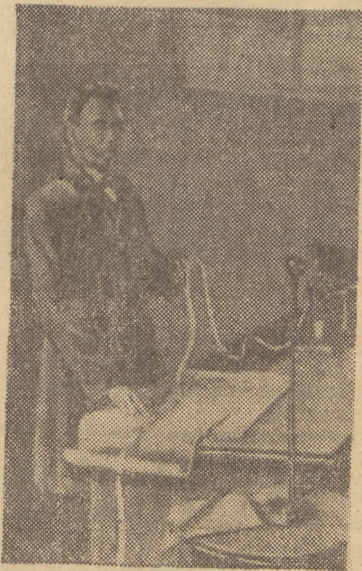
Senat USA redukuje kredyty marshallowskie

WASZYNGTON PAP. Senat Stanów Zjednoczonych 47 głosami przeciwko 33 zdecydował zredukować kredyty na plan Marshalla na przyszły rok budżetowy o 250 milionów dolarów. Podobną decyzję uchwaliła Izba Reprezentantów.

Kontynuatorzy dzieła Popowa

WSPANIAŁY ROZWÓJ RADIOTECHNIKI RADZIECKIEJ

Dzień 7 maja 1897 roku jest jednym z najbardziej pamiętnych dat w historii nauki rosyjskiej i światowej. W dniu tym, na skutek odkrycia, dokonano przez wielkie



go uczonego rosyjskiego A. Popowa. Rosja stała się kolebką radia. Już w pierwszych latach po Rewolucji Październikowej, dzięki genialnym wodom, Leninowi i Stali nowi, którzy kładli szczególny nacisk na konieczność rozwoju radiofonii, rozpoczęła się w Związku Radzieckim, okres prawdziwego rozkwitu tej gałęzi nauki i techniki.

W latach 1918—1920 Lenin podpisał szereg uchwał, które wytyczały konkretny program rozwoju radiotechniki: przewidywały one koordynację prac naukowych w tej dziedzinie, stwarzając warunki produkcji aparatury radiowej i przygotowania nowych kadr specjalistów w dziedzinie radiotechniki.

W końcu 1918 roku w mieście Gorki (dawniej Niżny Nowogrod), stworzono potężne laboratorium radiowe, którego pracownicy, kontynuując dzieło swego wielkiego rodaka, A. Popowa, dokonali doniosłego odkrycia: dowiedli możliwości przekazywania przez radio nie tylko sygnałów telegraficznych, lecz i żywego słowa. W ten sposób obok radiotelegrafii, narodziła się w Związku Radzieckim radiotelefonika.

Podczas, gdy za granicą toczyły się jeszcze wśród specjalistów teoretyczne spory na temat możliwości nadawania audycji radiowych, laboratorium radiowe w Niżnym Nowogrodzie przeprowadzało na szeroką skalę doświadczenia w dziedzinie nadawania przez radio audycji mówionych, a następnie również i muzycznych.

W końcu 1919 roku, za pośrednictwem zbudowanej przy laboratorium doświadczalnej stacji radiotelefonicznej, nadawano już regularnie audycje mówione. W roku 1920 przeniesiono stację do Moskwy, przy czym zwiększono jej początkową moc do 3,5 kilowatów, co podówczas stanowiło rekord.

Od tej pory Związek Radziecki zajmuje stałe czołowe miejsce na świecie, jeśli idzie o budownictwo rozgłośni radiowych.

Z każdym rokiem uruchamiano w ZSRR coraz to nowe, potężniejsze stacje radiowe. Jednocześnie uczeni radzieccy prowadzili doświadczenia i badania teoretyczne nie tylko w dziedzinie budowy potężnych rozgłośni radiowych, lecz i we wszystkich innych dziedzinach radiofonii.

Jednym z odkryć A. Popowa była radiolokacja — on pierwszy wykrył metodami radiowymi obecność okrętu na morzu i ustalił szerokość i długość geograficzną miejsca jego przebywania. Współczesna radiolokacja stanowi skomplikowaną syntezę nowych kierunków radiofonii, jak technika fal ultra-krótkich,

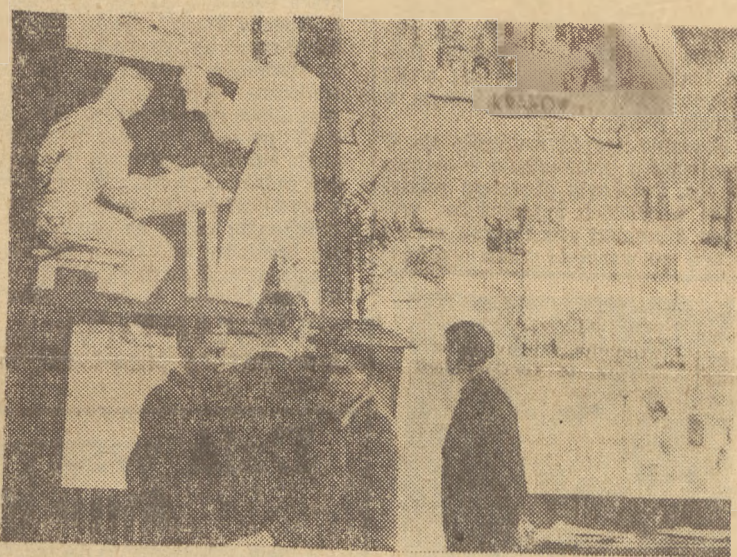
kich, technika telewizji itp. Specjaliści radzieccy mogą się w tych dziedzinach poszczycić wielkimi odkryciami i wynalazkami. Imponująco przedstawiają się osiągnięcia nauki radzieckiej w dziedzinie zbadania i praktycznego zastosowania fal krótkich i ultra-krótkich.

Wspaniale rozwinęła się w Związku Radzieckim i znalazła szerokie zastosowanie radionawigacja oraz telewizja. W obydwu tych dziedzinach nauka radziecka wyprzedziła osiągnięcia nauki zagranicznej.

W Związku Radzieckim powstały liczne fabryki, które z materiałów krajowych produkują całkowite urządzenia stacji radiowych, różnego rodzaju aparaty i sprzęt radiowy. Szeroko rozgałęzioną sieć ośrodków i węzłów radiowych ZSRR wyposażoną jest w najnowszy sprzęt techniczny produkcji radzieckiej.

W marcu br. Rada Ministrów ZSRR przyznała nagrody stalinowskie pierwszego stopnia grupie naukowców i inżynierów za opracowanie nowego systemu nadawania audycji telewizyjnych o wysokiej precyzji. Uczeń i konstruktorzy radzieccy uruchomili specjalne stacje telewizyjne.

Sukcesy radiofonii radzieckiej umożliwiły dalsze zwiększenie liczby radiosłuchaczy, która sięga dziś cyfry wielu dziesiątków milionów. Już w roku 1949 radiofonizacja kraju przekroczyła o przeszło 40 proc. poziom przedwojenny. W najbliższych latach zostaną całkowicie zradiofonizowane najodleglejsze nawet zakątki ZSRR.



Wystawa gazetki ściennej zorganizowana przez ORZZ i redakcję „Głosu Wybrzeża” w świetlicy dworca głównego w Gdańsku cieszy się dużą popularnością zwiedzających. Wystawiono ogółem 107 gazetki ściennej, wykonanych przez załogi poszczególnych zakładów pracy na dzień 1. Maja. Wystawa otwarta jest codziennie i trwać będzie przez cały następny tydzień.

Nauka jest dziś dla wszystkich

Uroczyste zakończenie kursów początkowego nauczania dla dorosłych

Najpierw pasażerów, później krowy, a kiedy skończył 15 lat awansował na parobka. Życie Stefana Stachyry nie było skomplikowane — takie same jak życie tysięcy jego rówieśników, synów małych chłopów. Praca, praca i jeszcze raz praca — za mały grosz. Byli wprawdzie i tacy, którym udało się pójść do szkoły i skończyć kilka klas, ale Stefan Stachyra nie miał tego szczęścia. Właściciel majątku potrzebował tylko silnych zdrowych ludzi do orki czy młócenia. To też książka dla małego chłopca, była niedoścignionym marzeniem.

I długo tym marzeniem pozostała. Wprawdzie zdolny chłopak, nauczył się sam rozpoznawać litery i sylabizować, ale na robotach rolnych w Niemczech, dokąd został wywieziony, nie było wolnej chwili, aby te wiadomości utrwalic i pogłębić. Czas mijał szybko. Dziś ob. Stachyra — szofer Stocznicy Gdańskiej — jest już ojcem rodziny, ma 30 lat — i dziś ukończył kurs początkowego nauczania dla dorosłych.

* * *

W świetlicy gazowni gdańskiej siedzi 38 robotników Stocznicy Gdańskiej i 29 z gazowni. Na uroczystość wręczenia świadectwa i nagród dla najlepszych słuchaczy kursów przybyli też przedstawiciele władz samorządowych, Inspektoratu Szkolnego i partii.

Ob. Bonifacy Zakonek — 45-letni robotnik magazynowy w gazowni miejskiej był już nieraz o-

becny na uroczystości zakończenia roku szkolnego swoich dzieci, ale po raz pierwszy bierze w takiej uroczystości udział, nie jako gość, ale jako uczeń. Nie też dziwnego, że wzruszył się i jest mu trochę dziwnie.

„Polska Ludowa, Polska, gdzie władzę sprawują nie kapitaliści, lecz klasa robotnicza, ta Polska nadrabia dziś zaległości ubiegłych setek lat, daje wszystkim obywatelom możliwość zdobycia nauki i awansu społecznego” — mówił inspektor Cętkowski.

Zebrań na sali robotniczej, wie dza o tym dobrze. Gazownia miejska zwalniała swoich pracowników na kurs początkowej nauki czytania o pół godziny wcześniej przed zakończeniem normalnych zajęć, otrzymywali oni bezpłatne obiady, otaczali ich specjalną opieką tow. K. Bozcoń, przewodniczący komisji kulturalno-oświatowej gazowni — to też nie dziwnego, że na 29 uczniów 21 ukończyło kurs z wynikiem bardzo dobrym.

W takiej samej atmosferze przy chylności i starania uczyli się czytać i pisać robotnicy Stocznicy Gdańskiej.

Nauczycielka kursu w gazowni ob. Kaczorowska otrzymała od swoich dorosłych uczniów kosz kwiatów „za cierpliwą pracę. Stocznicy serdecznie ściskała ręce swoich nauczycielek — studentek wyższych uczelni Wybrzeża ob. ob. D. Kociński, H. Mława-

traktorowych i sowchozowych funkcjonują tysiące niewielkich rozgłośni przenośnych typu „Uro-żaj” („Urodzaj”). Za ich pośrednictwem kierownicy stacji maszynowych i sowchozów utrzymują stały kontakt z pracującymi w polu brygadami traktorowymi.

W kraju radzieckim radio przy czynia się do ułatwienia ludziom pracy, do podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalno — technicznego całej ludności. Radiotechnika stała się potężnym orężem w rękach budowniczych społeczeństwa komunistycznego.

W. WWIEDENSKI

Więcej krytyki — bliżej produkcji
Narada redaktorów gazetek ściennych miast Wybrzeża

Narada redaktorów i współpracowników gazetek ściennych, fabryk, urzędów i instytucji Wybrzeża, zorganizowana przez ORZZ i redakcję naszego pisma w dniu 5 bm., zgromadziła ponad 120 osobowy aktyw. Już od godziny 15 pięknie udekorowana świetlica dworca głównego w Gdańsku zaczęła zapelniać się przybywającymi gośćmi. Czekać na rozpoczęcie obrad zebrani, bądź to zwiedzali urządzoną w świetlicy wystawę gazetek ściennych o tematyce 1-majowej, bądź też słuchali występow zespołu WSPR, który w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy wykonał żywą gazetkę „Głosu Wybrzeża”.

Obrady zajął naczelny redaktor „Głosu Wybrzeża” tow. Groszkiewicz, który powołał do prezydium przedstawicieli KW PZPR tow. tow. Rudnickiego i Iskierkę, kierownika Wydziału Kultury i Oświaty ORZZ tow.

Szyszkowice, red. Mielnikowa oraz redaktorów gazetki ściennych ob. ob. Burakowska, Kwiatkowska i Klepek. Następnie red. Mielnikow wygłosił referat na temat roli gazetki ściennej jako po ważnego czynnika wychowawczego oraz narzędzia walki o dalsze osiągnięcia produkcyjne.

„Poprzez gazetkę ścienną — powiedział tow. Mielnikow — należy popularizować ideę wspólnoty i racjonalizatorstwa, wskazując przodujących ludzi zakładu, omawiając ich osiągnięcia i zdobywcę. Poprzez gazetkę ścienną można i trzeba zwalczać wszelkie objawy dygnitarstwa, burokracji i lekkożytności, hamujące nasz rozwój gospodarczy”. Po referacie tow. Mielnikow dokonał oceny gazetek na destynach na wystawie.

Dyskusję rozpoczęła ob. Tomaszewska z Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telegrafów, która skrytykowała stosunek rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej do spraw gazetki ściennej, mówiąc, że kolegium redakcyjne spotyka się z ich strony z brakiem zainteresowania.

Ob. Zawadzka, redaktor gazetki ściennej Kapitanatu portu w Gdyni-poruszyła sprawę krytyki w gazetce ściennej.

„Krytyka jest słuszną i pożyteczną wówczas — oświadczył tow. Rudnicki z KW PZPR — kiedy korespondent dokładnie i unikliwie zna omawiane zagad-

Gdańsk w ostatnim dniu
„Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”

W związku z zakończeniem Tygodnia Oświaty dziś w godzinach popołudniowych odbędą się na wszystkich placach miejskich w Gdańsku, imprezy artystyczne, zorganizowane przez związki zawodowe.

Przed dworcem głównym wystąpi zespół artystyczny ZEON i orkiestra Ubezpieczalni Społecznej. W kolonii stoczniowej na Pohulance wykona tańce i pieśni ludowe, zespół świetlicowy Gazowni Miejskiej.

Mieszkańcy Nowego Portu będą mogli oglądać występy zespołu artystycznego Akademii Lekarskiej, któremu będzie towarzyszyć orkiestra PZGG. Na placu Świerczewskiego we Wrzeszczu do tańca będzie przygrywać orkiestra Stocznicy Gdańskiej, a w przerwach wystąpi zespół artystyczny Stocznicy.

W parku oruńskim na zabawie ludowej wystąpi orkiestra ZEON.

Zespoły ZZK i MKZ uroczają zakończenia obchodu Tygodnia Oświaty na Zawiaślu. Towarzyszyć im będzie orkiestra MKZ.

Poza tym 14 brygad artystycznych z Gdańska oraz 10 brygad z Gdyni wyjadzie do powiatu gdańskiego w celu uświetnienia zakończenia obchodu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

Więcej krytyki — bliżej produkcji
Narada redaktorów gazetek ściennych miast Wybrzeża

nienie”. Następnie tow. Rudnicki zaapelował do zebranych, aby w swojej pracy redaktorskiej opierali się na jak najszerzym zespole, aby stale byli w kontakcie z masami pracowników swojej fabryki czy instytucji, oraz aby zacieśniali współpracę między kolegium redakcyjnym, a organizacją podstawową i radą zakładową.

Redaktorzy gazetki, obywatelka Friedrich, z PIR z Sopotu, tow. Klepek z ZPGG, oraz ob. Dorocki z elektrowni Ołowianka w przemówieniach swoich podkreślali brak większego zainteresowania gazetkami ściennymi ze strony rad zakładowych, co ma niewątpliwie swój ujemny wpływ na popularność i znaczenie gazetki ściennej wśród szerokich rzesz robotników i pracowników.

Dyskusję podsumował naczelny redaktor „Głosu Wybrzeża” tow. Groszkiewicz.

„Aby zwiększyć poczytność i zainteresowanie gazetką ścienną w fabryce, zespoły redakcyjne powinny dokładnie przeanalizować swoją dotychczasową pracę” — powiedział tow. Groszkiewicz. „Jedną z najważniejszych przyczyn wielu niepowodzeń gazetki jest przede wszystkim brak w niej twórczej krytyki, a więc odważnego wytykania zła społecznego, wraz z jednoczesnym pokazywaniem wielkich osiągnięć najlepszych ludzi zakładu, oraz brak ścisłego kontaktu kolegium redakcyjnego z organizacją partyjną. Redaktorzy gazetki ściennych muszą znaleźć czas na to, aby zainteresować organizację, egzekutywę, czy sekretarza własną pracą.

Omawiając samą wystawę red. Groszkiewicz podkreślił, że znajduje się na niej mały stosunkowo procent gazetki robotniczych. Jest to sytuacja niezadawalająca, — stwierdził mówca — i mimo, że tak pod względem formy jak i treści, gazetki ścienne na naszym terenie rozwijają się coraz lepiej i jest ich coraz więcej, to jednak daleko jeszcze do tego, aby naprawdę spełniały one w masach robotniczych Wybrzeża swoje poważne zadania. Na wystawie też brak wielu poważnych fabryk. Musimy uczynić wielki wysiłek, aby i na tym odcinku nawiązać do życia klasy robotniczej.

Na zakończenie red. Groszkiewicz zakomunikował zebranym, że redakcja „Głosu Wybrzeża” ufundowała proporcje przechoźni dla najlepszego zespołu redakcyjnego gazetki ściennej Wybrzeża. Proporcje będzie zasadniczo przyznawany co miesiąc za najlepszą

2100 przodowników pracy
już zwiedziło MTP

Okręgowa Rada Związków Zawodowych organizuje specjalne pociągi wycieczkowe na Międzynarodowe Targi Poznańskie dla przodowników i racjonalizatorów pracy. W dniach od 2 do 5 bm. Tęgi Pociąg zwiędzi 2100 racjonalizatorów i przodowników pracy z wszystkich fabryk i przedsiębiorstw woj. gdańskiego.

pod względem formy i treści, najregularniej wychodząca i skupiająca najwięcej współpracowników — gazetkę ścienną.

Po zakończeniu narady wystąpił artystyczny zespół świetlicowy Uniwersytetu Ludowego im. Józefa Wybickiego z Bendomina. Młodzież kaszubska wykonała piękne ludowe piosenki i tańce oraz recytowała kilka utworów postępowych poetów. W godzinach wieczornych, liczne rzesze publiczności z ogromnym zainteresowaniem zwiedzały wystawę, na którą złożyło się przeszło 100 gazetki ściennych. Wystawa ta, otwarta przez cały dzień w świetlicy dworca głównego w Gdańsku, trwać będzie do 13 bm. włącznie.

J. J. B.

Teatru

Teatr Wielki Gdańsk — nieczynny. Teatr Dramatyczny Gdynia — nieczynny.

„TEATR LATEK” — dziś w Sopot, w saH Państwowego Teatru Kameralnego o godz. 12.00 i 16.00 przedstawić bajki „O Szymku Tymku i o żywej wodzie”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Pięć ziemi”, od lat 14. Godziny: 17, 19 i 21. W niedz. i święta: 15, 17, 19 i 20.

Wrzeszcz — Capitol — „Droga do sławy”, od lat 10. Godziny: 17, 19 i 21. W niedz. i święta od 15.

Oliwa — Polonia — „Bohater pustyni”, od lat 12. Dziś o godz. 11.30. Sopot — Baltyk — „Zaklęta narzeczoną”, dozw. od lat 10. Dziś o godz. 10.30.

Od 8 bm. film pt. „Strój galowy”, dozw. od lat 14. Godz. 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — „Pięć ziemi”, od lat 14. Godziny: 17, 19 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Pieśń Aba-ja”, Godziny: 18, 19 i 21.

Gdynia — Atlantyk — „Nowy dom”, Godz. 18, 19, 20.

Gdynia — Grabówek — Fala — „Włóczęgowie”, dozw. od lat 14. Godz. 18.30 i 21. W niedz. 16, 18.30, 21.

Gdynia — Goplana — Przegląd krótkometrażówek.

Gdynia — Fala — „Syn pułku”, od lat 8. Godz.: 18.30 i 21.

Gdynia — Chylonia — Promień — „Przeziwice”, film prod. czeskiej. Godz. 19 i 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na 7 maja br.

6.50 — Początek audycji. 6.53 — Sygnał czasu. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Aud. dla wsł. „Czwadzi niedzielnia”. 7.15 — Melodie taneczne. 8.00 — Dziennik poranny. 8.25 — „Pięć godzin ulubionych piosenek”. 8.55 — Aud. Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju. 9.00 — Koncert organowy. 9.30 — Muzyka. 10.00 — Siestynna ogólna. 10.20 — Muzyka. 10.45 — „U naszych twórców”. 11.00 — Fel. literacki o twórcach — w 150 rocznicę śmierci. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Przegląd czasopism. 12.15 — Koncert Ork. Rozg. Śląskiej. 13.00 — Pogadanka. 13.15 — Audycja regionalna z Krakowa. 14.00 — Wiersze Jana Kochanowskiego. 14.20 — Gra polska kapela. 14.45 — „Zyciorysy górników”. 15.00 — Piosenki i żarty. 15.15 — Rep. świetlicy TPD na Rakowiec. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.20 — „Nasze chóry śpiewają” w wyk. chóru męskiego w Gdyni. 16.50 — Pogadanka. 17.00 — Koncert Ork. Rozg. Wrocławskiej. 17.30 — „Kordian i cham” — suchołowski. 18.00 — Koncert solistów. 19.30 — Audycja wymienna. 20.00 — Dziennik wieczor. 20.40 — „Melodie”. 21.00 — „Melodie świata”. 21.35 — Raport VII z Międzynarod. Wystawy Rolniczego Wzrostu — Praga. 22.15 — Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.35 — Muzyka taneczna. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program na dzień następny. 23.15 — „Na dobranoc”. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

10.15 — Chwila muzyki. 11.30 — Piosenki i żarty. 12.15 — Aud. dla robot. 12.25 — „Czwadzi niedzielnia”. 12.55 — Skrzynka korespondentów. 20.40 — Najciekawsze aud. tygodnia. 20.45 — Recenzja książek. 20.55 — Muzyka z płyt. 21.50 — Muzyka. 22.05 — Wiad. sportowe.

Udogodnienia komunikacyjne dla uczestników zabawy ludowej

W związku z zabawą ludową, organizowaną w ramach Tygodnia Oświaty przez „Głos Wybrzeża” w dniu 7 bm. od godz. 14 do godz. 0.30 w dniu 8 bm. wprowadzone zostaną następujące zmiany w komunikacji autobusowej i tramwajowej MKGG.

1) Na trasę Gdańsk — Oliwa i Oliwa — Sopot wprowadzone będą nowe składy tramwajowe oraz dodatkowe autobusy.

2) Trasa biegu tramwaju Nr 4 ograniczona zostanie do pętli w Oliwie (z wyłączeniem ul. Armii Radzieckiej).

3) Czas kursowania wozów dziennych (taryfa normalna) przesunięty zostanie do godz. 0.30.

GŁOS SPORTOWY

Mistrz Polski Kielas po raz trzeci triumfuje W DOROCZNYM BIEGU ULICZNYM o puchar „Głosu Wybrzeża“

40.000 widzów oklaskuje sukces gdańszczanina w szlachetnej walce
z czołowymi zawodnikami kraju

Na starcie biegu o puchar „Głosu Wybrzeża“, który rozegrany został w dniu wczorajszym na ulicach Gdańska stanęła rekordowa ilość 607 zawodników. Na całej trasie przebieg poszczególnych konkurencji obserwowało ok. 40 tysięcy widzów.

Stanowi to dowód z jednej strony ogromnej popularności jaką cieszy się wśród ludzi pracy Wybrzeża nasze pismo, z drugiej strony wielkiego zainteresowania sprawami sportu, a szczególnie lekkoatletyki.

Bieg uliczny „Głosu Wybrzeża“, jako impreza masowa spełnił swoje propagandowe zadanie, gromadząc na starcie tak wielką rzeszę młodzieży robotniczej.

Po zakończeniu uroczystości otwarcia zawodów na starcie stanęły zawodniczki. Ubrane w barwy kostiumy sportowe pochylały się w oczekiwaniu znaku na start.



I sekretarz KW PZPR tow. Witold Konopka pozdrawia serdecznie zawodników przed rozpoczęciem zawodów.

po, tem—po, tem—po“. Najlepszą jednak okazała się Bocianówna, która we wspaniałym stylu przerywa taśmę w dobrym czasie 1:50,6, a tuż za nią wbiega na metę Elżbieta Czeszko (czas 1:53,2) przed Rak (1:54,8).

Morze głów faliuje. Bieg został rozpoczęty i już są pierwsi zwycięzcy. Widzowie nie zdążyli ochłonąć z wrażeń po pierwszej konkurencji kiedy ze startu ruszyli odbój. I tu walczone zacięcie, a chyba najwięcej braw zebrał najstarszy uczestników biegu, 67-letni Franciszek Machura z zawodu — ślusarz. Ogromne brawa publicznosci były najlepszą nagrodą za dzielnią postawę.

W konkurencji oldbojów pierwsze miejsce zajął: Olszewski ze „Związkowca“ w czasie 2:49,8 przed Zylewiczem „Budowlani“ — czas 2:54,6 i Zylinski ze „Spójni“ 2:57,5.

Napięcie rosło z każdą chwilą. Widzów emocjonowała przede wszystkim główna atrakcja dnia — bieg seniorów na dystansie 3000 metrów.

Zwyciężył Kielas... chyba też nie na własność puchar „Głosu Wybrzeża“.

Ale i biegi juniorów, które odbyły się przedtem w trzech grupach obfitowały w wiele emocjonujących a nawet dramatycznych momentów. Tak było np. w pierwszej grupie, gdy na prowadzącego zdecydowanie od startu zawodnika Szparę ze Śląska wpadł nieważny rowerzysta, naprzeciwko gmachu ORZZ. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawiązać można, że karambol ten nie pociągnął za sobą poważnych następstw. Szpara dobiegł jako pierwszy do mety, ale stracił kilka cennych sekund, co zaważyło na ostatecznej jego klasyfikacji. Jak się okazało zawodnik ten zdobył i tak zaszczytne 4 miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Wyniki biegu juniorów były następujące: pierwszy Rabenda (Lechia) — 2:41,2, drugi Smierchalski (Związkowiec Gdynia) — 2:42,4, trzeci Lasocki (Lechia) — 2:42,6.

Wreszcie na starcie pojawili się seniorzy. Wśród nich widać było całą czołówkę długodystansowców polskich: Kielasa, Bonieckiego (Gdańsk), Plotkowiaka (Poznań), Więcka (Wrocław), Mańkowskiego (Gdańsk) i Rusina (Śląsk).

Napięcie wśród widzów doszło do swego punktu kulminacyjnego. Bieg ten miał przesadzić losy pięknego pucharu przechodniego, ufundowanego przez naszą redakcję.

Publiczność powtarzała za startem: „Na miejsca... gotowi... start!“ Zawodnicy ruszyli. Początkowo zwarta grupa, ale w miarę dystansu na czoło wyścigu wysunął się Kielas, który już za mostem (Bramą Oliwską) osiągnął ok. 30 metrów przewagi nad pozostałymi zawodnikami. Za nim trzymał się dzielnie Mańkowski, a w dalszej kolejności Więcek i Boniecki.

W Alei Rokossowskiego silnie dopingowany przez widzów — Kielas zwiększa jeszcze tempo. Już na półmetku odległość między nim, a resztą uczestników biegu wynosiła ok. 50 metrów i nie nie wskazywało na to, że niepokonanemu od trzech lat mistrzowi mógłby ktokolwiek zagrozić. W pobliżu Zarządu Miejskiego rozegrała się dramatyczna walka o drugie miejsce pomiędzy Bonieckim i Więckiem, która rozstrzygnął na swoją korzyść reprezentant Wrocławia. Nie ustąpił on swemu przeciwnikowi aż do mety.

Przy ogromnym entuzjazmie tłumów Kielas po raz trzeci w organizowanych przez naszą redakcję dorocznych biegach jako pierwszy przerywa taśmę. W znacznej odległości za nim na metę wpadli: Więcek, Boniecki, Knabe i Mańkowski. JESZCZE PRZED DŁUGĄ CHWILĘ WILATOWAŁY TŁUMY NA CZĘŚĆ ZWYCIĘZCY.

Czasy: Kielas — 9:42,8, Więcek — 9:53,2; Boniecki — 9:55,9.

Po biegu odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Nie tylko publiczność, ale i zawodnicy byli zdumieni wielką ilością cennych nagród, jakie społeczeństwo Wybrzeża ufundowało dla zwycięzców dorocznego biegu. Obok wielu aparatów radiowych zwycięzcy zawodnicy otrzymali piękne teckiz skórzanę, rowery, wieczne pióra, cenne nagrody książkowe i wiele innych.

Bieg o puchar „Głosu Wybrzeża“ zarówno przez rekordowy udział zawodników, jak i widzów na trasie przyczynił się w dużej mierze do popularyzacji pięknego i szlachetnego sportu, jakim jest lekkoatletyka, a tym samym i sportu masowego.

JUR.



40.000 mieszkańców Gdańska z zainteresowaniem śledziło wczorajszą emocjonującą walkę na trasie biegu ulicznego o puchar „Głosu Wybrzeża“. Porządek na trasie utrzymywali harcerze i harcerki.

Manifestacja uczestników wyścigu Warszawa-Praga NA RZECZ POKOJU

Kolarze, biorący udział w Wyścigu Pokoju, po przejechaniu pięciu etapów, dotarli do granicy polsko-czechosłowackiej w Gieszynie, gdzie mieli jeden dzień odpoczynku. Wszyscy uczestnicy wyścigu udali się do Wisły, gdzie w domu zdrojowym odbyła się uroczystość rozdania nagród, ufundowanych przez miejscowe społeczeństwo. Na wstępie uroczystości w imieniu organizatorów wyścigu głos zabrał przedstawiciel „Trybuny Ludu“ — red. Rawicz. Mówca podkreślił m. in. niezłomną wolę mas pracujących Polski Ludowej do wytyżonej walki przeciw podżegaczom wojennym w obronie pokoju.

Rozdanie nagród zamieniło się w spontaniczną manifestację w obronie pokoju. Potężnym akcentem solidarności wszystkich uczestników wyścigu z masami pracującymi całego świata we wspólnej walce o pokój i

socjalizm było wysłanie listu do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Paryżu. List ten, który wśród żywiłowej manifestacji zebranych podpisali wszyscy uczestnicy wyścigu, brzmił następująco:

„My sportowcy — robotnicy 11 krajów, przybyli do Warszawy dla wzięcia udziału w III dorocznym wyścigu kolarskim Warszawa — Praga, organizowanym przez redakcję „Trybuny Ludu“ i „Rudeho Prava“, ślemy Stałemu Komitetowi Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Paryżu serdeczne pozdrowienia. Naszym wysiłkiem sportowym, w szlachetnym pokojowym współzawodnictwie międzynarodowym, pragniemy zadokumentować, że wraz ze wszystkimi ludźmi postępowymi i miłującymi pokój na całym świecie będziemy walczyć o zrealizowanie uchwał sztokholmskiej sesji Światowego Kongresu Obróńców Pokoju a mianowicie:

O BEZWARNIKOWY ZA-KAZ UŻYCIA BRONI ATOMOWEJ.

O UZNANIE ZA ZBRODNIA RZA RZĄDU, KTÓRY PIERWSZY TEJ BRONI UŻYJE.

Trasa naszego wyścigu biegnie wśród miast i wsi, które uległy strasliwemu spustoszeniu podczas drugiej wojny światowej. Dzięki wysiłkom mas pracujących narodów Polski i Czechosłowacji, w oparciu o pomoc czołowego obrońcy pokoju na świecie Związku Radzieckiego, miasta te znowu tętnią twórczym trudem i radosnym, pokojowym życiem. Nie pozwolimy, aby zbrodniczy, zwyrodniały, podżegacz wojenny przeobraził te, czy jakiegokolwiek inne wsie i miasta w dymiące zgłiszcziska i ruiny. Podżegacze wojenni muszą być okalczani.

Niech żyje pokój!

Na zakończenie uroczystości, która przerywana była okrzykami na cześć pokoju i wodza światowego obozu postępu i pokoju generalissimusa Stalina, odbyły się występy artystyczne miejscowych zespołów świetlicowych.

Dziś wszyscy na start Biegu Narodowego

W dniu dzisiejszym tysiączne rzesze młodzieży robotniczej i chłopskiej, staną na starcie do Biegu Narodowego, by zadokumentować swą teźnię fizyczną i udział w walce o utrwalenie pokoju na świecie.

Zainteresowanie tegorocznymi biegami wzrosło ogromnie w stosunku do lat ubiegłych. Nie ma koła sportowego, klubu, czy też ludowego zespołu sportowego, który by nie wystawił swoich zawodników.

W Gdańsku wszystkie biegi rozpoczyna się o godzinie 9.00. Zawodnicy zreszczeni w klubach i zespołach sportowych na terenie Gdańska mają stawić się w następujących punktach zbornych:

ZS „Budowlani“, „Związkowiec“, „Ognio“ — przy Centrum Wzyskole-Budowlanego „Świt“ we Wrzeszczu. ZS „Unia“ Letniewo przy „Ama-

dzie“, ZS „Spójnia“ — Park w Orni-

ni, AZS Akademia Lekarska we Wrze-

szczu przy ul. Roosevelta.

ZS „Gwardia“ — we Wrzeszczu

przy ul. Niedziałkowskiego (Koszary).

Druga trasa „Gwardii“ — przy ul. Elbląskiej.

ZS „Kolejarz“ — przy warsztatach

kolejowych na Trojanie.

ZS „Stal“ na Pohulance przy Do-

mu Kultury.

ZS „Wiśniarz“ — w Oliwie przy

ul. Kościelskiej.

Młodzież gimnazjów i liceów żeń-

skich — we Wrzeszczu, przy ul. Topo-

lowej.

Młodzież gimnazjów i liceów mę-

skich — przy Bramie Oliwskiej —

park Dygańskiego.

DOZ — Wrzeszcz, ul. Sobieskiego

przy Liceum Spółdzielczym.

do niewoli podoficera. Hitler intryguje, żeby spowodować różnice zdań między sprzymierzeńcami. Te intrygi trzeba przeciąć: nasze wojska zdobędą Berlin. Możemy i musimy tego dokonać. Zakomunikujcie Żukowowi: bijcie Niemców bez pardonu — i wnet będziecie w Berlinie!...

Generał Antonow pisze rozkaz. Towarzysz Stalin spojrzawszy na mapę bierze słuchawkę i nakreśla numer.

— Towarzysz Koniew? Mówi Stalin. Dzień dobry. Żukowowi nie tego się powodzi. Skierujcie armie pancerne Rybalki i Leniuszenki na Zehlendorf, na okrążenie Berlina z południa, jak było ustalone w Kwaterze Głównej. Wojska wasze powinny połączyć się z wojskami Żukowa w rejonie Poczdamu i w ten sposób okrążyć Berlin ze wszystkich stron.

Jeszcze raz patrzy na mapę i mówi do generała Antonowa:

— Zawiadomcie Rokossowskiego... najpóźniej dwudzie stego piątego kwietnia głównymi siłami przejść do ataku na południowym-wschodzie... uderzając na Berlin z drugiej strony od północy, aby przyjąć z pomocą wojskom Żukowa od północnego-zachodu. Towarzyszu Antonow! Dajcie znać Żukowowi, że wojska jego mają się połączyć z wojskami Koniewa w rejonie Poczdamu i okrążyć Berlin. Myślę, że sprawa z Berlinem wnet będzie skończona.

Berlin płonie. Palą się całe dzielnice. Palą się parki. Pali się też obóz jeńców wojennych położony koło wielkiej fabryki. Na podwórzu pod strażą esesowców tłoczą się jeńcy. Wśród nich Natasza, Amerykanin Smith w pi-lotce, Anglik Jackson w berecie, Jugosławianin, Czech.

Na podwórzu rozlega się głos syreny. W fabryce biją na alarm. Niemców opanowuje panika.

C. d. n.

— Ciekawy jeniec! Bardzo! Ręce do góry! — i prowadzi z powrotem, do sztabu.

A fala niemieckich czołgów już toczy się od horyzontu.

Na punkcie obserwacyjnym Pierwszego Frontu Białoruskiego, na wzgórzu w wąskim rowie, zastąpionym zieloną siatką, przy lunecie stoi Żukow.

Przez szkło widać daleko. To tu, to tam leżą żołnierze. Jedna za drugą nadchodzą fale niemieckich czołgów wstrzymując napór naszych żołnierzy i zmuszając ich do okopywania się.

Adiutant melduje:

— Na prawym skrzydle zatrzymali się.

— Każcie dowódcy wprowadzić do bitwy drugi oddział.

Dzwoni telefon. Oficer sztabowy po wysłuchaniu wiadomości melduje:

— Towarzyszu dowódco!... W centrum — zahamowanie.

Twarz Żukowa pokrywa się drobnymi kroplami potu. Zsuwa furazerkę na tył głowy, rozpina płaszcz.

— Co u sąsiadów? — pyta krótko.

— Pierwszy Ukraiński posuwa się zgodnie z planem, Drugi Białoruski zaczyna forsować Odrę.

Żukow wyjmując zegarek, patrzy jakby badając.

— Zahamowanie trwa już z godzinę... Poślijcie pułk czołgistów w środek wyrwy we frontie... Pilnie!... Rozkazuje wznowić ataki!... Co mówią jeńcy?

Adiutant: Przed chwilą wzięli do niewoli podoficera czołgisty Hansa Anderera... Mówi, że Hitler kazał bro-nić się do końca, nawet gdyby amerykańskie czołgi były za ich plecami...

P. PAWLENKO i M. CZIAURELI

(27

Upadek Berlina

Żukow: Więc to tak!... Na Amerykanów czekają? Aha... Każcie wznowić atak na całym odcinku, gdzie front został przerwany. Zeznania tego jeńca natychmiast przekazać Kwaterze Głównej.

...Ociera pot z czoła i przykłada oko do szkła lunety.

...Stalin w mundurze marszałka przed olbrzymią mapą wojskową w swoim gabinecie. Ołówkiem zaznacza linie Pierwszego Białoruskiego i Pierwszego Ukraińskiego Frontu. Na mapie uwidocznione zahamowanie Pierwszego Białoruskiego Frontu za Odrą.

Stalin przygląda się. Z tyłu Antonow przy telefonie mówi:

— To wzgórze Seelow, towarzyszu Stalin.

Trzymając słuchawkę przy uchu generał Antonow melduje:

— Jest wiadomość od Żukowa... Jeniec podoficer Hans Anderer zeznaje, że otrzymali rozkaz od Hitlera: utrzymać się nad Odrą za wszelką cenę, bić się do ostatka. Nie powinniśmy — powiada — puszczać Rosjan do Berlina, nawet gdy czołgi amerykańskie będą już za naszymi plecami.

Stalin: Kto to mówi? Podoficer? A to znaleźli sobie autorytatywne źródło! Rozumiemy i bez tego trudności Pierwszego Białoruskiego Frontu. Zakomunikować Żukowowi, żeby nie zwracał uwagi na zeznania wziętego